

Otwarta struktura języka prawnego w ujęciu Jerzego Wróblewskiego i Herberta L.A. Harta

Aby lepiej przedstawić problematykę niniejszego artykułu, najlepiej, jak sądzę, rozpocząć od odwołania się do nauki, która zajmuje się językiem. Ukazuje ona doskonale zjawisko rozwoju, obok języka potocznego, licznych języków sztucznych, czyli takich, które powstają niejako celowo, aby możliwy był przekaz swoistych, charakterystycznych dla danej dziedziny, informacji. Dla ogółu naszego społeczeństwa, językiem potocznym jest język polski. Jest to język etniczny, język naturalny, który tworzą „zasoby wyrazów, zwrotów i form używanych do porozumiewania się przez ludzi”¹. W logice przyjęto założenie, że język jako taki (w naszym przypadku język polski) tworzą dwa podzbiory: a) zbiór wyrażeń określony poprzez podanie wykazu wyrażeń pierwotnych, reguł tworzenia nowych wyrażeń (reguły formowania), a także zasad przekształcania wyrażeń (reguły transformowania); b) zbiór przyporządkowanych tym wyrażeniom znaczeń (tj. reguł przyporządkowujących wyrażeniom języka elementy jakiejś rzeczywistości pozajęzykowej)². Język zmienia się jednak wraz z upływem czasu, a to powoduje, że następują również zmiany w powyżej przedstawionych zbiorach³. Pojawiają się nowe wyrażenia, nowe

1 A. Schaff, *Wstęp do semantyki*, Warszawa 1960, s. 445

2 A. Malinowski, *Logika dla prawników*, Warszawa 2005, s. 25

3 *Ibidem*.

znaczenia – niezbędne dla komunikowania się między sobą członków danej społeczności. „Wyrażenia [te] powinny być jednoznaczne i zwięzłe, powinny w możliwie prosty sposób przekazywać myśli twórcy wyrażenia jego odbiorcy”⁴.

Należy zatem podkreślić, co wyraźnie też zaznaczane jest w orzecznictwie, że znacząca jest ranga języka powszechnego (nazywanego przez Jerzego Wróblewskiego – naturalnym językiem potocznym) będącego źródłem znaczenia wyrażen tekstów prawnych⁵. Tym stwierdzeniem pragnę przejść teraz na obszar, który mnie interesuje, czyli język w literaturze teoretyczno-prawnej. Wyróżnia się w niej dwa języki: prawny i prawniczy. Pierwszy z nich to język, w którym formułowane jest prawo, w tym język przepisów – surowe teksty prawne, które to dopiero ulegną przekładowi na język norm prawnych. Zasady właściwego budowania przepisów w języku prawnym określane są często jako tzw. zasady prawidłowej legislacji. W języku prawnym niektóre wyrażenia mają odmienne znaczenie od tych samych wyrażen, używanych w języku potocznym („nieruchomość”, „powód”). Jak pisze J. Pieńkos: „Język prawa ma swoje słownictwo i terminologię, swoją leksykę, właściwe tylko prawu. Wielu z tych wyrazów i terminów szersza społeczność na ogół nie zna, inne mają odmienne znaczenie dla prawnika aniżeli dla laika (np. posiadanie). Mają też prawnicy swoistą składnię, styl, a nawet fonetykę”⁶. Gdy zaś chodzi o język prawniczy, to jest on językiem, w jakim mówi się o prawie⁷, jest stosowany przez doktrynę prawniczą. Lech Morawski ujmuje to w sposób następujący: „W języku prawniczym wspólnota interpretacyjna ustala znaczenie tych wyrażen tekstów prawnych, których ustawodawca użył, nie wprowadzając jednak w treści aktów prawnych ich definicji legalnych”⁸.

W niniejszym artykule poruszę głównie problematykę języka prawnego, jego „otwartej struktury”, o jakiej świadczy już chociażby tak ścisłe

4 *Ibidem*.

5 A. Bielska-Brodziak, *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*, Warszawa 2009, s. 25

6 J. Pieńkos, *Podstawy jursyngwistyki. Język w prawie – prawo w języku*, Warszawa 1999, s. 9.

7 A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1993, s. 186.

8 L. Morawski, *O dwóch sposobach definiowania pojęć*, [w:] *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne*, z. 115: *Prawo XIX*, Toruń 1981, s. 56.

powiązanie z językiem potocznym, który wciąż ewaluuje. Ów język również charakteryzuje otwartość, która według Zbigniewa Pulki: „polega na niedookreśloności treści i – w konsekwencji – nieostrości zakresów występujących w nim wyrażen”⁹. Związek między wymienionymi wcześniej językami („krajcowymi rodzajami języka”¹⁰) Jerzy Wróblewski określił jako *continuum*. Według tego autora język prawny jest rodzajem potocznego języka naturalnego¹¹, usytuowanym pomiędzy językami naturalnymi a sztucznymi i choć jego zdaniem ma on więcej cech wspólnych z tymi pierwszymi, można tu również zaobserwować elementy, jak to określa – „sztuczności”¹². Uwidacznia się ona w tym, iż „obdarzony” pewną swobodą prawodawca, tworzący teksty prawne, może, aby uzyskać jasność i precyzję, a co za tym idzie – także efektywność, nadawać znaczenia występującym w nich terminom¹³. Inaczej rzecz ujmując, wskazać należy, że polega to na tym, iż z języków sztucznych zapożyczane są, jak to określa Jerzy Wróblewski, „elementy celowego i planowego tworzenia i wiązania ze sobą terminów o określonym z góry, przez definicje, syntetycznym znaczeniu, które podają też reguły posługiwania się nimi”¹⁴. Autor podkreśla jednak, że nie do przyjęcia byłaby sytuacja, gdyby język prawny zbyt oddalił się od języka naturalnego. Takie działanie przyniosłoby szkodę potencjalnym odbiorcom, którzy nie posiadają kompetencji do „odczytania” skierowanych do nich informacji. Jednakże nie tylko kompetencje stanowią w tym wypadku przeszkodę. Jest nią również tzw. wymiar semantyczny. Mam tu na myśli m.in. te przypadki, kiedy te same wyrazy, nazwy w języku prawnym i potocznym, oznaczać mogą zupełnie coś innego, „mogą mieć różne rodzaje wieloznaczności lub niedookreśloności znaczeniowej”¹⁵, gdy znaczenie równoznacznych zwrotów będzie to samo, albo znaczenie zwrotu w języku prawnym będzie modyfikacją

9 Z. Pulka, *Podstawy prawa. Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2012, s. 107; por. też: H.L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, przekład: J. Woleński, Warszawa 1998, s. 171–186; M. Smolak, *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Warszawa 2012, s. 120.

10 J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa 1990, s. 19.

11 *Ibidem*, s. 26.

12 K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 41.

13 *Ibidem*.

14 J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 15.

15 *Ibidem*, s. 14, por. też: M. Smolak, *op. cit.*, s. 136.

znaczenia, jakie ma równokształtny zwrot w języku naturalnym¹⁶. Może być również i tak, że wyrazy i zwroty występujące w języku prawnym nie będą występowały w języku potocznym. Charakterystyka języka prawnego opiera się również na funkcjach, jakie on spełnia. Autor wyróżnia cztery główne: wpływającą, wyrażającą, opisującą i performatywną¹⁷. Pierwsza z nich wiąże się z faktem, iż reguły prawne określają wzór powinnoego zachowania się przez nakazanie bądź zakazanie czegoś, ewentualnie uprawnienie do czegoś. Druga funkcja spełnia się w sytuacji, gdy konkretny tekst prawny zostanie potraktowany jako „wyrażenie woli prawodawcy”. Kolejna z wymienionych funkcji – opisowa, następuje pewne trudności, gdyż, co podkreśla autor, trudno mówić o opisie w przypadku reguł prawnych. Jak pisze dalej, funkcję taką posiada „reguła prawna w teorii prawa, która stwierdza społeczno-ekonomiczne uwarunkowanie prawa w ogóle”¹⁸. Można też mówić o funkcji opisowej, kiedy potraktuje się reguły jako pojęcia i – co również ważne – używa się zwrotu „poznawanie przez pojęcia”. Wreszcie czwarta spośród funkcji języka prawnego, funkcja performatywna, objawia się wówczas, gdy przy pomocy słów, zawartych w aktach mowy, dokonane zostają konkretne czynności. Wróblewski zwraca uwagę na relację między funkcją wpływającą a opisem sytuacji, związanej z powinnością określonego zachowania się adresata reguły prawnej. Jest ona szczególnie istotna, gdyż właśnie w związku z zagadnieniem zachowania i sposobu opisu warunków mu towarzyszących tworzy się zjawisko tzw. „nieostrości” języka prawnego¹⁹.

Owa „nieostrość” stanowi o tytułowej „otwartości” języka prawnego. Według omawianego autora ze zjawiskiem „nieostrości” spotykamy się w trzech sytuacjach, mianowicie gdy mamy do czynienia z „rozmytymi zbiorami”, „rozmytymi relacjami” oraz z nieostrymi językami²⁰. Problem „nieostrości” łatwo przedstawić na przykładzie nazw bądź deskrypcji, skupiających klasy elementów lub zjawiska rzeczywistości, służących do opisu otaczającego nas świata, tzn. codziennie decydujemy, czy dany element, w tym wypadku konkretna część rzeczywistości x , y , z ..., należy bądź też nie należy do klasy przedmiotów A , B , C ... Jak twierdzi autor, odpowiedniemu i właściwemu przyporządkowaniu pomocne jest „po-

¹⁶ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia, filozofia prawa*, Warszawa 1991, s. 151.

¹⁷ J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Warszawa 1990, s. 27.

¹⁸ *Ibidem*, s. 29.

¹⁹ *Ibidem*, s. 31.

²⁰ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia...*, s. 157.

siadanie odpowiedniej wiedzy o cechach x i adekwatnej kompetencji językowej, aby przesądzić, czy x należy do klasy A , czy też nie²¹. Sytuacja komplikuje się, pojawiają się wątpliwości co do odpowiedniego przyporządkowania w chwili, gdy mamy do czynienia z językiem nieostrym.

Co się zaś dzieje w przypadku użycia deskrypcji w języku prawnym? Wróblewski wyróżnia tu trzy możliwości. Pierwszą jest sytuacja, gdy istnieć będą takie x , co do których nie będzie wątpliwości, iż będą przynależą do A – jest to tzw. zakres pozytywnego rdzenia semantycznego²². To zagadnienie łączy się ściśle ze zjawiskiem „sytuacji izomorfii”, czyli „sytuacją adekwatności bezpośrednio rozumianej normy i rozstrzyganego stanu faktycznego²³. Ten związek objawia się tym, iż „w sytuacji izomorfii brak wątpliwości co do tego, że rozstrzygany przypadek należy do tzw. pozytywnego rdzenia znaczeniowego stosowanej normy, tzn. że jest elementem klasy sytuacji, które bez wątpienia tworzą zakres stosowania normy²⁴. W kolejnym przypadku mogą istnieć takie x , co do których brak wątpliwości, że nie będą należeć do A . Tu będziemy mieć do czynienia z zakresem tzw. negatywnego rdzenia semantycznego. W końcu, istnieje też możliwość, kiedy to pojawi się wątpliwość, co do tego, czy x należy, czy nie należy do A . To z kolei zjawisko związane jest z powstaniem „cienia semantycznego²⁵, czyli strefy, którą kształtują obiekty, w stosunku do których tworzy się wątpliwość co do przynależności do zakresu wyrażenia²⁶. W tym przypadku zagadnienie „cienia semantycznego” powiązane jest z „sytuacją wykładni” (która, obok sytuacji izomorfii, składa się u Wróblewskiego na charakterystykę „otwartości struktury”), ta zaś pojawia się wtedy, „gdy w konkretnym akcie stosowania prawa powstają wątpliwości co do znaczenia wyrażenia językowego i w konsekwencji – gdy nie jest jasne, czy dana norma jest właściwa do rozstrzygnięcia danego przypadku²⁷.

W odniesieniu do zagadnienia „cienia semantycznego” autor stwierdza dalej, że powstają one przede wszystkim wskutek tzw. źródeł pragma-

21 *Ibidem*.

22 M. Smolak, *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Warszawa 2012, s. 122; por. też: M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 174.

23 Z. Pulka, *Podstawy prawa...*, s. 100.

24 *Ibidem*.

25 K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia...*, s. 158.

26 Z. Pulka, *Podstawy prawa...*, s. 107.

27 *Ibidem*, s. 101.

tycznych, odwołujących się do kontekstu systemowego i funkcjonalnego reguł prawnych. W pierwszym przypadku jest to związane ze sprzecznością dwóch reguł – elementów systemu prawa i powstała na tym gruncie wątpliwością co do znaczenia warunków, zachowań czy osób przez te reguły wyznaczonych. W drugim przypadku wątpliwości przysparza reguła prawna, jak pisze autor: „oczywiście» uznana za niesprawiedliwą, niesłuszną czy też niecelową”²⁸.

Kolejnym argumentem, przesądzającym o „otwartości struktury” języka prawnego, jest tzw. „dobór znaczenia zwrotów”, gdyż właśnie w nim Wróblewski odnajduje osiągnięcie możliwie jak największej jasności tekstu prawnego, nie zaś w drodze zmian reguł scalania owych zwrotów w obszerniejsze całości. Ów zabieg nadawania znaczenia zwrotom prawnym, bezpośrednio, tj. przy pomocy definicji legalnych, czy pośrednio, w drodze kontekstu systemowego prowadzi, jak pisał wspomniany autor, do swoistej „typizacji zjawisk rzeczywistości, w sposób wskazany względami normatywnymi”²⁹.

Czym jednak jest owa „typizacja”? Mnogość zjawisk rzeczywistości nas otaczającej nie jest odzwierciedlona w nazewnictwie, stąd też często generalizuje się, uogólnia, „typizuje zjawiska w określony sposób”³⁰. To działanie, aby osiągnęło zamierzony cel, musi spełniać pewne warunki. Najważniejszym spośród nich jest dostateczna dokładność prawodawcy, bez niej bowiem będzie zupełnie nieprzydatna w procesie dokonywania rozstrzygnięć na podstawie prawa. Język prawny, posiadający cechy języka sztucznego, otwiera przed prawodawcą szerokie możliwości, daje mu prawo znacznej ingerencji, co jest dowodem tytułowej „otwartości”, możliwości te jednak są zamknięte pewnymi granicami, które z kolei związane są ze zmianą znaczeniową terminów powiązanych z przeobrażeniem kontekstów, jakie w żaden sposób nie są zależne od prawodawcy³¹. O „otwartej strukturze” języka prawnego świadczyć też może jego nierozzerwalny wręcz związek z czynnikami społeczno-politycznymi³², na który zwraca uwagę Wróblewski. Odzwierciedleniem tego związku jest ściśle powiązanie z systemem obowiązującego prawa. Czym zatem ta więź się objawia? Mianowicie, nieustanne zmiany czy to w rzeczywistości społecznej, czy to politycznej, które następnie swój wyraz uzyskują w zmianach systemu prawnego, prowadzą do

28 K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia...*, s. 35

29 J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego...*, s. 234

30 *Ibidem*.

31 *Ibidem*, s. 235.

32 K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 43.

utworzenia nowych zwrotów i ich wchłonięcia przez język prawny. Mamy tu do czynienia z jednym ze składników sytuacji socjolingwistycznej, o której pisze m.in. R. Jakobson³³, czyli z kontekstem, o którym była już wcześniej mowa. I w tym wypadku należy zwrócić uwagę na szczególnie ważną rolę prawodawcy, gdyż tworząc nowe terminy prawne, jak pisze T. Gizbert-Studnicki: „Nadawca nie może odwoływać się do indywidualnych właściwości poszczególnych odbiorców i ich wiedzy wynikającej z ich osobistej historii, lecz winien brać pod uwagę wspólną wiedzę, dzieloną przez osoby należące do całego kręgu potencjalnych odbiorców”³⁴.

Doniosłość tego działania nadawcy wypowiedzi, w tym wypadku prawodawcy, uwypukla J. Wróblewski. Wielokrotnie bowiem powtarza, że: „Wypracowanie precyzyjnego języka odpowiadającego potrzebom naszego prawa (...), jest zadaniem nadrzędnym, które powinno „ułatwić rozumienie norm zawartych w obowiązujących przepisach prawa”³⁵. W tym miejscu pojawia się jednak kolejny problem. Dochodzi do „zderzenia” dwóch tendencji, z których jedna mówi o możliwie jak największym zbliżeniu prawa do społeczeństwa, z kolei druga ukazuje potrzebę „maksymalnej ścisłości w stosowaniu prawa”³⁶, wyrażonej w drodze tworzenia terminów technicznych, charakterystycznych dla języka prawnego.

Jeszcze innym przypadkiem, potwierdzającym założenie artykułu, jest kolejna cecha języka prawnego, a mianowicie kontekstowość semantyczna, która wiąże znaczenie zwrotów owego języka z sytuacjami, w których jest używany³⁷. Działanie to ma przysłużyć się lepszemu zrozumieniu języka prawnego przez adresatów. Wróblewski wyróżnił dwa rodzaje sytuacji: sytuację abstrakcyjną i konkretną. Pierwsza z nich odwołuje się do kontekstu językowego, systemowego bądź też funkcjonalnego, przy czym nie jest ona związana z podejmowaniem jakiejś rzeczywistej decyzji. Sytuacja druga towarzyszy sprecyzowanemu, dokładnie określönemu przypadkowi. I tak, powracając do kontekstu językowego, autor wskazuje, że rozumienie zwrotu w języku prawnym w każdym przypadku jest od niego uzależnione. Można tu mówić o dwóch sytuacjach. W pierw-

33 R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa. Współczesne teorie badań literackich za granicą*, Kraków 1972, s. 27.

34 T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Warszawa–Kraków 1986, s. 85.

35 J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego...*, s. 239.

36 *Ibidem*.

37 J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia...*, s. 66.

szej z nich winniśmy posłużyć się regułami składni i dyrektywami sensu języka prawnego. Druga zakłada, według Wróblewskiego, rozumienie zwrotu językowego – „zazwyczaj jako jednego z szeregu zwrotów tworzących ciąg wyrażań np. w ramach danego przepisu prawa”³⁸. Gdy mowa o kontekście systemowym, to autor obstaje przy założeniu, że: „przynależność reguł prawa do systemu ma wpływ na rozumienie zwrotów sformułowanych w języku prawnym”³⁹. W końcu kontekst funkcjonalny odsyła, w celu odszyfrowania terminów języka prawnego, do licznych faktów, ocen i reguł pozaprawnych, a zatem – do szeregu czynników społecznych, politycznych i kulturowych. Natomiast, w odróżnieniu od sytuacji abstrakcyjnej, w sytuacji konkretnej, jak pisze Jerzy Wróblewski, mamy odesłanie do obowiązujących reguł prawa stanowionego.

W swoich rozważaniach nad językiem prawnym autor porusza też problem terminologii prawnych. Jeśliby przyjąć, że „terminologia” to pewien zbiór wyrazów i wyrażań stosowanych przez np. znawców danej dziedziny, specjalności, a w tym wypadku prawa, to zdaniem Wróblewskiego, byłoby to ujęcie zbyt wąskie⁴⁰. Kwestionuje on ustalenie na gruncie prawa wspomnianej „specjalności”, stwierdzając ponadto, że takie działania mogłyby doprowadzić do „pominięcia zwrotów, które nie należą do danej specjalności oraz dyrektyw określających użycie tych zwrotów”⁴¹. Zwraca uwagę na fakt posługiwania się terminami prawnymi osób, których w żaden sposób nie można ze sobą połączyć, przez co trudno je również zakwalifikować do pewnej specjalności. Autor zakłada jednak istnienie innego rozwiązania. Mianowicie, mówi o możliwości wyodrębnienia specjalności prawników. Jednakże analizując tę opcję, dochodzi do wniosku, że i ona nie przyniesie spodziewanego rozwiązania, gdyż terminami używanymi przez tak wyodrębnioną grupę posługują się też inne osoby, „nie-prawnicy”. W takim wypadku jedyna droga to zebranie terminologii, która zawierałaby wyrazy i zwroty używane przez wspomnianą grupę prawników, ale w rezultacie i to wyodrębnienie nie będzie stanowić „złotego środka”, przede wszystkim ze względu na niejednorodność zwrotów, za których pomocą tworzone są normy prawne⁴². Część z nich mieściłaby się w obrębie terminologii prawnej, pozostała część niestety nie. Z tego powodu Wróblewski dochodzi do wnio-

38 *Ibidem*, s. 67.

39 *Ibidem*.

40 J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego...*, s. 236

41 *Ibidem*, s. 236

42 *Ibidem*, s. 237

sku, że w celu uniknięcia tego typu kłopotów najlepszym rozwiązaniem będzie pozostanie przy pojęciu języka prawnego. To niezwykle ciekawy wątek, gdyż autor na przestrzeni lat zmienił swoje stanowisko co do potrzeby i niezbędności wydzielenia czy też wyodrębnienia terminologii prawnych⁴³.

Jeszcze innym pomysłem, odwołującym się w swej istocie do terminologii, była wyrażona przez autora możliwość stworzenia terminologii poszczególnych gałęzi prawa, a idąc dalej – nawet danych aktów prawnych. Faktem przecież jest, że równokształtne zwroty w różnych gałęziach prawa/aktach prawnych, mogą mieć zupełnie odmienne znaczenie. Zabieg proponowany przez Wróblewskiego stanowiłby znaczne uproszczenie w porozumiewaniu się⁴⁴. Oczywiście jest również to, że tak uporządkowana i zebrana terminologia nie stworzyłaby kolejnego sztucznego języka, ale dzięki otwartej na nowe elementy strukturze języka prawnego zostałyby niejako przez niego wchłonięta, stając się tym samym jego częścią.

W tym miejscu należy przejść do analizy tego, co na temat języka prawnego, pisał drugi z wywołanych przez mnie autorów, Herbert L.A. Hart, przedstawiciel oksfordzkiej filozofii języka potocznego⁴⁵, teoretyk, którego poglądy łączyć należy z szeroko rozumianym nurtem analitycznym w prawoznawstwie⁴⁶. Do wspomnianego zagadnienia Hart nawiązuje przede wszystkim w swoich *Esejach z filozofii prawa*. Już w eseju otwierającym ów zbiór na pierwszy plan autor wysuwa pojęcie kontekstu, o którym pisał przecież Jerzy Wróblewski. Podobnie zresztą jak tamten prawnik, Hart zwraca uwagę na fundamentalną rolę kontekstu⁴⁷. Wyabstrahowywanie pojęć czy wręcz „wrywanie” ich z całości jest swego rodzaju niedorzecznością i prowadzić może do nieodwracalnych błędów. Hart przywołuje dla podkreślenia słuszności tego stwierdzenia swego rodzaju „ostrzeżenie” wygłoszone przez Jeremy’ego Benthama, który również stwierdził, że pojęcia prawne odczytywane pojedynczo, wyrwane z szerszych kontekstów, nie będą realizowały swojej „pełnej funkcji”⁴⁸.

43 J. Wróblewski, *Wykładnia prawa a terminologia prawna*, „Państwo i Prawo”, 1956, nr 5/6, s. 860.

44 J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego...*, s. 238

45 Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego w prawoznawstwie*, Wrocław 2004, s. 95; por. też: J. Woleński, *Analytical Jurisprudence and Contemporary Linguistic Philosophy*, „Archivum Iuridicum Cracoviense”, 1971, vol. IV.

46 Z. Pulka, *Struktura poznania...*, s. 94

47 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa*, przekład: J. Woleński, Warszawa 2001, s. 31.

48 *Ibidem*.

Kontynuując ten wątek, trzeba zwrócić uwagę na problematyka definicji, a w szczególności definicji klasycznych. Pewien czas temu W. Patryas zauważył, co zresztą dostrzegli też inni teoretycy prawa, iż zdarzają się takie pojęcia prawne, których nie da się zdefiniować według wzorców definicji klasycznej⁴⁹. Szczególnie uwypuklone zostało to zagadnienie w twórczości Harta, który pisał: „definicja klasyczna jest w najlepszym wypadku nierozjaśniająca, a w najgorszym wypadku głęboko myląca. Jest ona nierozjaśniająca, ponieważ metoda definiowania polegająca na lokowaniu pewnych podrzędnych gatunków w znanej nadrzędnej kategorii nie może objaśniać charakteru jakiejś anomalnej kategorii; a jest myląca, bo sugeruje, że to, co faktycznie jest anomalną kategorią, jest mimo wszystko rodzajem czegoś znanego”⁵⁰.

W obliczu takiego problemu Hart zaproponował własną metodę, swoistą metodę objaśniającą, która ma całkiem ogólne zastosowanie, jak sam stwierdził, „jeśli chcemy, możemy ją także nazwać definicyjną”⁵¹. Wspomniany wyżej W. Patryas zaprzecza jednak, podpierając się przykładami zastosowania owej metody, jakoby miałyby to być „metoda definicyjna”, uznając, że: „jest to raczej postulowana przez deskrypcjonistów metoda badania tzw. reguł użycia wyrażeń”⁵². Inaczej mówiąc, uznał, że Hart nie wypracował oryginalnej metody definiowania pojęć. W moim przekonaniu natomiast koncepcja ta w swojej strukturze przypomina model definiowania cząstkowego, który, jak sądzę, jest sposobem bardzo pożądanym, gdyż „definicja cząstkowa otwiera możliwość wzbogacenia eksplikacji danego terminu o dalsze definicje tego rodzaju”⁵³. Jako zwolennik definicji cząstkowych Hart stał na stanowisku całkowitej nieprzydatności klasycznych definicji równościowych, „prowadzących do powstania pojęć klasyfikujących, które to ustalają jednolite kryteria stosowalności definiowanych terminów, a to wypacza rzeczywisty obraz ich funkcjonowania w języku potocznym”⁵⁴.

W innym miejscu Hart wskazywał na kolejny problem, który określał – „intelektualną pomyłką”⁵⁵. Aby nie zmienić sensu koncepcji autora,

49 W. Patryas, *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997, s. 21

50 *Ibidem*, s. 21

51 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa...*, s. 33

52 W. Patryas, *op. cit.*, s. 21

53 M. Urbański, *Wprowadzenie do logiki. Podział logiczny. Definicje*, Poznań 2007, s. 26

54 Z. Pulka, *Struktura poznania...*, s. 95

55 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa...*, s. 273

przytoczę tu jego definicję, według której owa „intelektualna pomyłka” to: „błąd podstawowy, polegający na przekonaniu, że pojęcia prawne są ustalone lub zamknięte w tym sensie, iż można je zdefiniować, podając jakiś zbiór warunków koniecznych i wystarczających, a w ten sposób sprawić, że o każdym rzeczywistym lub wyobrażonym przypadku można powiedzieć z całkowitą pewnością, czy podpada pod dane pojęcie czy też nie”⁵⁶. Tak skonstruowana myśl może nas zaprowadzić do przekonania kolidującego z tytułem tego opracowania, tj. że struktura języka prawnego jest strukturą zamkniętą, a przecież nie jest to zgodne z prawdą. Hart uzasadnił to w prosty, acz dobitny sposób. Stwierdził bowiem, że nadawcy prawa, jak wiadomo, nie są wszechwiedzący, „nie są przecież bogami”, i w żaden sposób nie są władni, by określić przyszłe okoliczności i ich możliwe sploty⁵⁷. To sprawia, że wszystkie pojęcia są „otwarte” i w przypadku, gdy pojawiają się nowe okoliczności, „musimy wybierać na nowo”⁵⁸. Autor w swych esejach określa wspomniane zjawisko mianem tzw. „porowatości pojęć”⁵⁹. Wyrażenia tego używa Hart za F. Waismannem, a odnosi się ono do poruszanego już faktu niemożności stworzenia takich reguł języka, które byłyby dostosowane do wszelkich możliwych do przewidzenia sytuacji. Nie jest to możliwe do osiągnięcia, nawet przez zastosowanie najbardziej choćby złożonych definicji⁶⁰. Rozwiązaniem tego problemu jest czynność polegająca na „redefinicji” oraz działanie nastawione na ulepszanie pojęć, co pomoże „odnaleźć” drogę wyjścia w nowych, nieznanych wcześniej warunkach⁶¹.

W tym miejscu należy dać odpowiedź na pytanie: czemu ma służyć teza o „otwartej strukturze” języka prawnego w ujęciu Jerzego Wróblewskiego oraz Herberta L.A. Harta? W pierwszej kolejności postaram się jednak wyabstrahować to, co wspólne oraz co odmienne w obu teoriach.

56 *Ibidem*.

57 Jak pisze M. Smolak: „Otwarta tekstowość pojęć empirycznych jest tą cechą, która ujawnia się w sytuacjach granicznych ich użycia, których nie przewidujemy, ale których zajścia nie sposób wykluczyć. Dzieje się tak dlatego, że nasza wiedza o świecie jest niepełna, choćby uwzględniając ten fakt, że istnieje możliwość dokonania nowego odkrycia, które zrewolucjonizuje stan naszej wiedzy oraz interpretację określonych faktów” – M. Smolak, *op. cit.*, s. 132

58 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa...*, s. 274

59 F. Waismann, *Verifiability*, „Proceedings of Aristotelian Society Supplement”, 1949, vol. 19.

60 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa...*, s. 278.

61 *Ibidem*, s. 279.

W swych rozważaniach nad strukturą języka prawnego Jerzy Wróblewski odniósł się do zagadnienia zmian w regułach scalania zwrotów, mających na celu ich dopasowanie do nowej sytuacji. Działania takie miałyby przysłużyć się uzyskaniu lepszej precyzyjności języka prawnego. Był on jednak przeciwnikiem stosowania tych zwrotów. Tych samych argumentów dopatruję się w wywodach Harta, którego zdaniem jakakolwiek modyfikacja reguł nie pomogłoby w dostosowaniu ich w przypadku pojawienia się nowych okoliczności.

Z pewnością obu autorów łączy zagadnienie kontekstowości i nieostrości czy też niedookreśloności języka prawnego. Zarówno Wróblewski, jak i Hart podkreślali znaczenie rangę tych, tak charakterystycznych, cech. Jak pisał pierwszy z nich: „nieostrości prawodawca nie może wyeliminować, jeżeli nie chce stworzyć języka prawnego jako języka sztucznego, (...) z kolei kontekstowość sprawia, że wieloznaczne czy też okazjonalne zwroty językowe są używane, nie szkodząc efektywności porozumiewania”⁶². Do kontekstowości w odniesieniu do teorii Harta doskonale nawiązuje Zbigniew Pulka, pisząc, że: „w wielu przypadkach znaczenie terminów występujących w języku ma charakter okazjonalny, co oznacza, że jest ono uzależnione od językowego i pozajęzykowego kontekstu użycia określonych wyrażeń”⁶³.

Obaj autorzy poruszyli zagadnienie typizacji i klasyfikacji pojęć. O ile jednak Wróblewski był zwolennikiem takiego zjawiska, popartego „zdiscyplinowaniem” prawodawcy, o tyle Hart postulował całkowitą nieprzydatność pojęć klasyfikujących. Pisał, że: „wprowadzane klasyfikacje i opracowania pojęć, ażeby zebrać razem wspólne elementy w sytuacjach i stosunkach tworzonych przez prawo”, prowadzą przede wszystkim do zatarcia granicy „pomiędzy problemami z różnych szczegółowych dziedzin prawnych (...)”⁶⁴.

Odpowiadając w końcu na postawione przeze mnie pytanie, mianowicie – czemu posłużyła teza o „otwartej strukturze”, należy stwierdzić, że niewątpliwie owa „otwarta struktura” wiąże się u Jerzego Wróblewskiego z rozróżnieniem omówionej wyżej sytuacji wykładni i sytuacji izomorfii. Można powiedzieć, że wspomniana teza była swego rodzaju „punktem wyjścia” dla koncepcji wykładni klaryfikacyjnej. Według autora: „w każ-

62 K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia...*, s. 151.

63 Z. Pulka, *Struktura poznania...*, s. 95.

64 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa...*, s. 88.

dym przypadku wątpliwości co do znaczenia zwrotu językowego użytego w konkretnym akcie komunikacji potrzebna jest wykładnia klaryfikacyjna, gdyż z punktu widzenia uczestnika procesu komunikacji nie jest ono jasne⁶⁵. W innym zaś miejscu napisał: „dla wykładni klaryfikacyjnej podstawową doniosłość ma pojęcie jasności⁶⁶. Przy czym „jasność” jest celem tej wykładni, łatwo więc wywnioskować, że przyczyną jest „niejasność”, czyli fundamentalna cecha składająca się na tezę o „otwartej strukturze” języka prawnego. „Otwarta struktura” u Wróblewskiego ma charakter pragmatyczny, tzn. ujawnia się w konkretnym akcie użycia języka prawnego, w związku z kwalifikacją prawną konkretnego stanu faktycznego, tzn. gdy kwalifikowany przypadek mieści się w strefie cienia semantycznego stosowanego przepisu. Potrzebna jest wówczas wykładnia, która polega na stosowaniu dyrektyw interpretacyjnych. Jest to, wspomianana kilkakrotnie, sytuacja wykładni. O tym zatem, czy tekst jest jasny, czy nie, możemy orzec w konkretnym akcie użycia języka.

Dla Harta, jako reprezentanta oksfordzkiej filozofii języka potocznego, której głównym założeniem był fakt, iż poprawne jest potoczne użycie wyrażen językowych⁶⁷, „otwartość” języka prawnego posłużyła do wypracowania „metody objaśniającej”, swoistego klucza do poznawania zjawisk prawnych. Autor wielokrotnie podkreślał w swoich opracowaniach, że mnożące się nieporozumienia, napięcia i sprzeczności związane z rozumieniem zjawisk prawnych „wywołują żądanie ustalenia stabilnych i wzajemnie koherentnych określeń⁶⁸”.

Ponadto Hart, będący wyznawcą głównych założeń deskrypcjonistycznego nurtu w filozofii analitycznej, zakładającego występowanie licznych typów dyskursu, np. dyskursu prawniczego, uznał tytułową „otwartość” za drogę prowadzącą niejako do zbadania, poznania zjawisk prawnych, a tym samym stwierdził potrzebę „odrzucenia metody sztywnego wyznaczania treści i zakresów terminów w sposób definicyjny na rzecz analizy znaczeniowej wyrażen poprzez badanie sposobów ich użycia w różnych typach dyskursu i w różnych kontekstach praktycznych i teoretycznych⁶⁹”.

65 K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia...*, s. 253.

66 *Ibidem*.

67 Z. Pulka, *Struktura poznania...*, s. 96.

68 H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa...*, s. 91.

69 Z. Pulka, *Struktura poznania...*, s. 97, por. też: H. L. A. Hart, *Definition and Theory in Jurisprudence*, Oxford 1953, s. 14–16.

Warto też zaznaczyć – na co zwrócił uwagę Zbigniew Pulka – że „poglądy metodologiczne Harta są wynikiem łączenia metody analizy deskrypcjonistycznej języka potocznego z tradycją anglosaskiej jurysprudenencji analitycznej”⁷⁰. To zaś pozwala przyjąć, iż „pojęcia używane w badaniach zjawisk prawnych nie są konwencjonalnymi konstrukcjami, lecz reprezentują obserwowalną rzeczywistość”⁷¹. Z powyższego wynika, że choć w pewnych punktach teorie obu autorów pokrywały się, to jednak odnaleźć w nich można także rozbieżności, co pozwala mówić o odmiennych koncepcjach. Całość rozważań podsumować można jednak słowami Wittgensteina, mogącymi stanowić spoiwo i jednocześnie motto dla przyszłych badaczy języka prawnego: „Gdy pragniemy zrozumieć nasze pojęcia, musimy je rozważać, gdy język »pracuje«, a nie gdy »obraca się niejako na jałowym biegu«”⁷².

70 Jak pisze Z. Pulka, zgodnie z tradycją anglosaskiej jurysprudenencji analitycznej, zadaniem nauki prawa jest prowadzenie badań pojęciowych języków związanych z prawem (tekstów prawnych, nauki prawa, praktyki prawniczej). Na gruncie tej tradycji empiryzm badań analitycznych w prawoznawstwie polegać miałby na uznaniu, że głównym celem rozważań pojęciowych jest ustalenie, jaka rzeczywistość empiryczna odpowiada rozpatrywanym pojęciom – Z. Pulka, *Struktura poznania...*, s. 97.

71 *Ibidem*.

72 L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przekład: B. Wolniewicz, Warszawa 1972, s. 77.